Nr. 286. Wtorek 16 grudnia 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61563.

Prenumerata wynosi: zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. = Będzin, Małachowskiego 7. = Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. = Katowice, Szopena 4.

Zwyrodnienie rasy niemieckiej.

Na marginesie morderstw Haarmanna i Argensteina.

Sosnowiec, 16 grudnia.

Przed wojną, gdy niszczycielską politykę pruskiej komisji kolonizacyjnej buta niemiecka usprawiedliwiała tezą, że polacy, jako naród drugiej kategorji, musi ustąpić miejsca kulturalnie wyżej stojącemu narodowi niemieckiego, zaś Wilhelm głosił światu, że Niemcy nie boją się nikogo, tylko Boga, — jedyną obroną przeciw przemocy było konstatowanie i podkreślanie na łamach pism polskich ogromu demoralizacji, który ukrył się pod pozorami ładu i porządku.

T e r a z wprawdzie Wilhelm opuścił tron Hohenzollernów i komisja kolonizacyjna nie pracuje, przynajmniej na terytorjach odzyskanych, nad wytępieniem polskiego imienia, ale w samych Niemczech duch buty i zarozumiałości nie przestał panować; to też nie od rzeczy będzie od czasu do czasu przypomnieć o bagnie moralnem, jakie panuje u tych, co siebie uważają za kwiat ludzkości i niewinnie pokrzywdzonych przez Opatrzność.

Jest to konieczne tem bardziej, że korespondenci pism niemieckich z bezprzykładną złośliwością rozdymają każdy najdrobniejszy wypadek, który rzekomo ma świadczyć o naszym upadku moralnym. Zapominają tylko o tem, że, wyniszczywszy i wyssawszy w czasie wojny nasze ziemie, głównie przyczynili się do zapanowania ciężkich warunków życiowych, które mogą nieraz prowadzić słabszych na manowce.

W Niemczech jednak występki i zbrodnie, które wstrząsają nawet sumieniem, stępionem wskutek wojny, są na porządku dziennym wśród sfer, które wcale nie są pod naciskiem biedy lub nędzy, lecz zatraciły wędzidła moralnie wskutek zaniku etyki wśród społeczeństwa.

Niedawno dzienniki doniosły o nadużyciach, jakich dopuścił się naczelnik berlińskiej policji kryminalnej, radca Barthels, który za opłatą dawał notorycznym zbrodniarzom i oszustom legitymacje, uprawniające do przebywania w Berlinie i brał udział w ich oszukańczych machinacjach. Wciągnął do tych złodziejskich praktyk cały szereg podwładnych urzędników i stworzył ośrodek łapownictwa i oszustw, jakiego trudno byłoby się doszukać w najczarniejszych kartach rosyjskiego czynownictwa. I to czynił przedstawiciel niezrównanej w oczach każdego niemca pruskiej biurokracji i policji, której zadaniem jest walczyć z przestępstwami.

Niedawno znów prasę całego świata obiegła wiadomość o okrutnem morderstwie, dokonanem w willi przemysłowca Argensteina na 8 osobach jego rodziny i domowników. Sam właściciel był ranny i policji oświadczył, że napadu dokonała banda rabusiów. Później jednak okazało się, że sprawcą był sam Argenstein, który ze zwierzęcą krwiożerczością toporem po jednej osobie wymordował osiem osób, w czem c a ł ą s w o j ą rodzinę i kilka obcych, aby pokryć swoje malwersacje pieniężne, jakich się dopuścił wobec swoich wspólników. Przytem trzeba zaznaczyć, że, według orzeczenia psychjatrów, Angerstein r o b i wrażenie człowieka zupełnie normalnego, zwłaszcza, że c a ł y mord był wykonany z premedytacją w najdrobniejszych szczegółach, zaś pożar wywołany zapomocą benzolu, miał zatuszować ślady zbrodni.

Gorszym jeszcze okazem jest osławiony Haarmann, którego proces obecnie się toczący, wydobywa na światło dzienne szczegóły, mrożące krew w żyłach najbardziej stępionego zbrodniarza. Potwór ten, należący do licznych w Niemczech zastępów homoseksualistów, ale będący poza tem zupełnie normalnym, jak wykazały badania lekarskie, zamordował nie mniej niż 27 młodych ludzi od lat 16 do 20 włącznie. Sam sposób dokonywania morderstw był ohydny, Haarman bowiem, człowiek silny i zdrów, grzegryzał swym ofiarom podczas perwersyjnych aktów gardło, zabite zaś ofiary ćwiartkował i wrzucał do rzeki, płynącej tuż u jego okna, — lub mięso ich używał do wyrobu wędlin, które sprzedawał.

Cynizm naiwny jego zeznań i przewrotne tłumaczenia jego wspólnika w wzwabianiu ofiar, który za to otrzymywał ubrania pomordowanych, zioną taką ohydną brutalnością, że przy samem czytaniu sprawozdania rozpraw sądowych, normalnemu człowiekowi robi się niedobrze.

Tych kilka wypadków z ostatnich tygodni świadczy o tem, że osławiona moralność pruska spadła jeszcze niżej, niż w pierwszych latach powojennych.

Polacy na obczyźnie.

Sosnowiec, 16 grudnia.

Oprócz 19 miljonów polaków, żyjących w państwie polskiem, setki tysięcy, a nawet miljony naszych rodaków żyje wśród obcych. Policzmy te rozprószone po szerokim świecie gromady choćby w przybliżeniu, a przedewszystkiem w państwach, sąsiadujących z Polską.

W państwie niemieckiem pozostało około 1.500.000 polaków, z czego na Śląsku mieszka 700.000, w odległych powiatach Poznańskiego i Pomorza około 100.000, na terytorjum Gdańska około 50.000, na Warmji i Mazowszu przeszło 500.000, a prócz tego około 150.000 wewnątrz Niemiec.

Na Śląsku cieszyńskim pozostało około 150.000 polaków, na Spiszu i Orawie przeszło 100.000, razem pod zaborem czeskim z górą 250 000.

Zabór litewski obejmuje 200.000 polaków, którzy najliczniej mieszkają w stolicy Litwy, Kownie.

Na Łotwie, w dawnych Inflantach Polskich, przebywa z górą 100 000 polaków.

W granicach Rumunji, Besarabji i na Bukowinie żyje ponad 50.000 polskiej ludności.

Wreszcie w granicach Rosji sowieckiej pozostało conajmniej 2.000.000, najwięcej w ziemi mińskiej oraz w podolskich powiatach płoskirowskim winnickim i bałyczowskim.

Ogółem w państwach, sąsiadujących z Polską, żyje około 4.100.000 polaków, czyli 21,5 proc. całej polskiej ludności Rzeczypospolitej.

Poza tem znaczna ilość naszych rodaków mieszka na emigracji: we Francji około 500 000, zwłaszcza od czasu polskiej emigracji robotniczej, a niema państwa w Europie, gdzieby bodaj kilka tysięcy polaków nie mieszkało. Niewiele pomylimy się, obliczając polaków na obszarach głębokiej Rosji i Syberji i całego świata, z wyjątkiem Ameryki, na 900.000.

Osobno przeliczymy polaków w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych, według najnowszej statystyki, mieszka 3.100.000, w Brazylji, Argentynie i w Kanadzie około 250.000. Razem na emigracji żyje 4 350 000 polaków.

Zestawiając, dojdziemy do

obliczenia, że poza Polską mieszka 8.350.000 polaków, czyli tyle, ile w Polsce żyje mieszkańców innych narodowości, a więc żydów, niemców, rusinów i t. d.

Gdyby tak udało się sprowadzić na ich miejsce naszych rodaków z poza Polski, ale to—kalkulacja dziecinna! Wielka część polaków ma tendencję powrotu do kraju, ale wielu wśród obcych zostanie.

Zależeć nam tylko musi na tem, by ci polacy, mieszkający wśród obcych, nie wynarodowili się i przynajmniej pośrednio byli pożyteczni dla Polski.

T. O.

Organizacja wychodźtwa do Francji.

(Rozmowa z ks. prałatem Godlewskim).

Warszawa, 15 grudnia.

Na wstępie — zaczął swe uwagi w tej sprawie ks. prałat Godlewski—trzeba stwierdzić, że emigracyjna propaganda ta prowadzona jest, z całą pewnością, z wiedzą naszego rządu, który swą uprzejmość posunął do tego stopnia, że zgodził się nawet na otwarcie specjalnych biur emigracyjnych w Poznaniu, Katowicach, Mysłowicach, Krakowie i Jarosławiu (ostatnio biuro poznańskie przeniesiono do Wejherowa).

Fakt ten uderza szczególnie w zestawieniu z przeszłością. Bo i przed wojną była z ziem polskich emigracja sezonowa. Niemcy usiłowały też otworzyć u nas biura emigracyjne, na co jednak ani rząd rosyjski, ani nawet austrjacki się nie zgodziły.

— W jaki sposób biura te prowadzą werbunek emigrantów?

— Biura, znajdujące się w rękach francuskich, rozwijają czynność gorączkową, skoro na okręcie, którym jechałem, byli wychodźcy nietylko z tych okolic, które znajdują się w promieniu działalności biur, lecz także wielu z okolic Grodna, a nawet Wilna.

Mam wrażenie, że na tle werbunku dzieją się pewne nadużycia. Znalazłem mianowicie na okręcie na około 700 osób wychodźców pięćdziesiąt do sześćdziesięciu podlotków, które jechały bez żadnego służbowego kontraktu. Na okręcie zachowały się one w sposób arcynaganny, tak, że kapitan niejednokrotnie prosił mię o przeciwdziałanie. Jestem przekonany, że były to ofiary handlu żywym towarem, które wywieziono tą drogą z kraju, bo jest ona najwygodniejsza z punktu widzenia policyjnego.

Szukając źródeł tego zjawiska, dowiedziałem się, iż w naszym urzędzie emigracyjnym jest wydział zamorski, na którego czele stoi żydówka. Miała ona swego czasu do pomocy kilka współwyznawczyń, które b. minister pracy Smólski usunął, a które teraz znowu podobno wracają na etat. Ponieważ ten wydział zamorski jest tak obstawiony, nic tedy dziwnego, że pod płaszczykiem wychodźtwa przemyca się dziewczęta do domów publicznych. W każdym razie sprawa ta musi być koniecznie wyjaśniona.

Nietylko jednak te dziwne stosunkowo szczegóły, ale i cały kompleks zagadnień emigracji naszej przedstawia poważne niebezpieczeństwa.

— O jakich sprawach ksiądz prałat myśli?

— Chodzi mi tu o umowę co do przewozu emigrantów. Do niedawna przewożono ich głównie przez Gdańsk. Od czasu jednak wielkiej awantury, jaką władze zrobiły naszym emigrantom, zmuszając ich karabinami do pozostania w barakach z tej racji, że musieli oni odbyć kwarantannę, — awantury, z której, mówiąc nawiasem, rząd polski nie wyciągnął należytych konsekwencji, ruch ten skierowany został na Gdynię.

Komuś jednak potrzebne było przewożenie wychodźców nie drogą morską lecz lądową, — pomyślano więc tutaj o transporcie kolejami przez Niemcy. Traktat nasz handlowy z Francją z tego punktu widzenia musi być rozpatrywany jako uprzywilejowanie Niemiec. Mówi on mianowicie o kierowaniu ruchu przez Gdynię i przez Szczecin. Dla każdego kto zna stosunki, jasną jest rzeczą, iż o jakiemkolwiek współzawodnictwie Gdyni ze Szczecinem w obecnych warunkach mowy być nie może, że więc rozpoczęcie ruchu emigracyjnego przez Szczecin, jest równoznaczne z całkowitem pogrzebaniem ruchu pasażerskiego przez Gdynię.

Równolegle z podpisaniem tego układu trzeba przypomnieć o skasowaniu biura emigracyjnego w Poznaniu. Jest to w ścisłym związku z kierowaniem ruchu drogą lądową — kolejami. Gdy Niemcy tę drogę zdobędą, potrafią zapewne skierować go wyłącznie przez Szczecin.

I dlatego właśnie, gdy rozpatrujemy sprawę ruchu robotnika polskiego do Francji, nie możemy nie zauważyć, że decydujące czynniki polskie złożyły tu dowody nieliczenia się z interesami państwa lub conajmniej zupełnego ich niezrozumienia. Czy da się to dorobić?

J. Wapniarski.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Rząd angielski niści rządowi Stanów Zjednoczonych 95 miljonów 655 tysięcy dolarów na rachunek procentów i spłaty kapitału, stanowiącego dług Anglji, zaciągnięty u rządu amerykańskiego. Z sumy tej 68 miljonów 655 tysięcy dolarów wpłacone zostanie na rachunek procentów od sumy ogólnej pożyczki. Natomiast 23 miljony dolarów wypłacone zostaną na rachunek spłaty kapitału.

— Według doniesień z Kairu ostatnio wypuszczono tam z więzienia 3-ch niedawno aresztowanych deputowanych oraz 7 innych osób, pozostających w więzieniu w związku ze śledztwem, prowadzonem na skutek zamordowania Sirdara Lee Staacka. Według informacji prasowych zdołano już ustalić tożsamość 6 osób, winnych udziału w zamachu. Dochodzenie jest w toku i ma przebieg najzupełniej zadawalniający.

— Jak pisze „Echo de Paris" wczoraj w kuluarach izby deputowanych krążyła pogłoska, że gdyby choroba Herriota miała dłużej potrwać, to w tym wypadku mogłaby nastąpić dymisja obecnego gabinetu, w każdym jednak razie nie nastąpiłoby to przed Nowym Rokiem.

— „United Press" powtarza za pewnem pismem, wychodzącem w Tokjo, sensacyjną wiadomość z Szanghaju, jakoby Sun Yat-Sen, gen. Feng-Yu Ksiang i ambasador rosyjski w Pekinie, Karachan, zamierzali dokonać zamach w Pekinie w celu ujęcia władzy w swoje ręce. Planują oni wprowadzenie rządu sowietów na wzór rosyjski, a wraz z tem unieważnienie wszystkich traktatów z państwami zagranicznemi, obecnie obowiązujących Chiny.

— 3-cia międzynarodówka odbywa obecnie posiedzenia poświęcone prawie wyłącznie sprawie murzyńskiej. Delegacja murzyńska pod przewodnictwem Gersona bawi w Moskwie i zaznajamia się z działalnością propagandy komunistycznej. Przewodniczący sekcji murzyńskiej 3 międzynarodówki, Gerson, wyjeżdża do Afryki na czele specjalnej komisji, która otrzymała 100.000 rb złotych na akcję agitacyjną wśród murzynów.

Nowy napad bandy.

Warszawa, 15 grudnia.

(Tel. wł.) Według wiadomości, nadeszłych do Warszawy, 10 uzbrojonych bandytów napadło na osadnika Borsuka w Rokitnie na Wołyniu.

Bandyci ostrzeliwali dom. Borsuk bronił się rewolwerem, raniony padł na ziemię.

Bandyci splądrowali dom. Rannego Borsuka zabrali na wóz i odjechali w kierunku granicy. Bandyci prawdopodobnie zamordowali Borsuka, ponieważ zwłoki jego znaleziono o 2 kilometry od miejsca napadu.

Program gospodarczy min. spr. wewnętrznych.

Warszawa, 15 grudnia.

Nowy minister spraw wewnętrznych, doceniając widocznie rolę swego resortu w dziedzinie aprowizacyjnej, otrzymanej w spadku po zniesionem ongi ministerjum aprowizacji, w oficjalnym komunikacie daje następujący plan działalności:

Zamierzenia rządu, zdążające do zapewnienia ludności niezbędnych ilości artykułów żywności i wogóle przedmiotów pierwszej potrzeby, ujawniają się przedewszystkiem w zarządzeniach mających na celu rozwój produkcji krajowej rolniczej i przemysłowej.

Rząd troszczy się jednocześnie o to, by wyprodukowane w kraju, a niezbędne do zaspokojenia potrzeb ludności państwa ilości środków żywności i wogóle przedmiotów pierwszej potrzeby nie zostały wywiezione poza granice państwa. W tym celu rząd skorzystał z prawa nakładania prohibicyjnych ceł i ustanowił następujące stawki wywozowe za 100 kgr.: żyta 15 zł., pszenicy 15 zł., mąki wszelkiej prócz ziemniaczanej 15 zł., owsa 10 zł., jęczmienia 10 zł., otrębów wszelkich 10 zł., buraków cukrowych 90 gr., słoniny i smalcu 85 gr., skór surowych 24 zł.

„Troszcząc się o zaspokojenie niezbędnych potrzeb mieszkańców państwa, rząd, przez odpowiednią politykę celną: umożliwia import szeregu artykułów których produkcja krajowa nie dostarcza, względnie dostarcza w niewystarczających ilościach. Wychodząc z tych założeń, rząd zawiesił pobierania cła od mąki żytniej i pszennej, obniżył cło na ryż z 8 zł. do 2 zł. za 100 kg. i nakazał pobieranie tylko 60 proc. cła od sztucznych tłuszczów jadalnych.

W taryfie celnej, obecnie obowiązującej zniżone zostały cła na słoninę i smalec, na skóry wyprawione, na materjały bawełniane na odzież, obuwie, świece i naftę.

Dążenie rządu do ułatwienia ludności otrzymywania niezbędnych artykułów ujawnia się w polityce taryfowej przez stosowanie taryf ulgowych dla przewozu: węgla, mąki do Warszawy i Katowic, ziemniaków, oraz chleba.

Rząd uważa, że specjalnie w wielkich ośrodkach miejskich ogromne zadania w dziedzinie zapewnienia ludności możności nabywania tanich i dobrych artykułów spożywczych mają do spełnienia związki komunalne, których działalność jest przedmiotem żywego zainteresowania się rządu.

Racjonalne zamierzenia samorządów miejskich i wiejskich w tej dziedzinie znajdą w ministerjum spraw wewnętrznych właściwe poparcie.

W granicach posiadanych środków gospodarczych i uprawnień rządu zwalczać będzie zbędne pośrednictwo i przyczyniać się do rozwoju zdrowego ruchu spółdzielczego.

Akcja zwalczania lichwy i spekulacji prowadzona będzie nadal ze wzmożoną energją".

Ludność całego państwa będzie oczekiwała z całem zainteresowaniem wypełnienia powyższego planu. Nietylko pod adresem p. ministra spraw wewnętrznych, ale i całego rządu śmiemy zauważyć, że powinien być ułatwiony import nietylko tych artykułów, których produkcja krajowa nie dostarcza zupełnie lub w ilości niewystarczającej, ale również i takich przedmiotów pierwszej potrzeby, których cena w kraju jest zbyt wysoka w stosunku do cen zagranicznych. Protegowanie ze szkodą szerokich warstw konsumentów pewnych gałęzi przemysłowych powinno ustać, jeżeli rządowi faktycznie chodzi o obniżenie kosztów utrzymania.

Sąd doraźny nad 20 sowbandytami.

Za ograbienie pociągu pod Leśną.

Sosnowiec, 16 grudnia.

Wczoraj w Słonimie rozpoczął się sąd doraźny nad 20 sowbandytami, sprawcami napadu na pociąg osob. w pobliżu Baranowicz, na odcinku Domanowa — Leśna.

Z pośród 90 członków bandy aresztowano 32, a z tej liczby 20 stu rozpoznali pasażerowie pociągu i ci staną przed sądem doraźnym. Oto ich spis:

1) Ananko Mikołaj, 2) Chwieszczuk Bazyli, 3) Szklaryk Nikifor 4) Kowalski Józef, 5) Makarewicz Teodor, (robotnik kolejowy), 6) Franczuk Antoni, kolejowy dróżnik, 7) Firanczuk Jan, 8) Makarewicz Sergiusz, 15 letni wyrostek, 9) Karas Jan (robotnik kolejowy, rozkręcał szyny) 10), Szerzyński Mikołaj, 11) Cieślak Mikołaj, 12) Lewczuk Mikołaj (robotnik kolejowy, rozkręcał szyny i strzelał dwa razy), 13) Szapik Adam, 14, Pawlukowicz albo Strug Iwan, 15) Chwirsko Józef, 16) Krawczak Charyton, 17) Zdanko Dyonizy, 18) Rokacz Siemion, 19) Szkacko Bazyli, 20) Zdanko Zacharjasz, 21) Zdanko Konstanty. Po zatem sądowi zwykłemu oddani zostali: 1) 15 letni Kasiawik Jan, 2) 16-letni przewodnik Mizgir Paweł, 3) 16 letni drogowy robotnik Masłowski Aleksy, 4) 16 letni, Kozioł Jan, syn Bazylego oraz drugi, 5) Kozioł Jan, syn Jana r botnik kolejowy, 6) Cieliszczew Emilja, 7) Kaza Michał, 8) Szabankowicz Piotr, 9) Zdanko Michał. Wobec tego, iż do sprawy wezwano przeszło stu świadków, rozprawy pra dopodobnie potrwają około tygodnia.

Do Słonima na rozprawy sądu doraźnego wyjeżdżają z Wilna i Warszawy adwokaci, znani ze stałej obrony komunistów, a obecnie i bandytów. Proces ten na kresach obudził ogólne i zrozumiałe zaciekawienie.

Słonim, 15 grudnia.

Dziś rozpoczął się sąd doraźny przeciwko 20 bandytom, którzy brali udział w napadzie na pociąg pod Leśną. Główny oskarżony, Krawczuk, przyznał się do winy. Centralna figura procesu, Strukow, pomocnik słynnego Muchy, wypiera się wszelkiego udziału w napadzie.

Zapomogi dla pracowników umysłowych.

Pierwsza zapomoga jeszcze przed świętami.

Warszawa, 15 grudnia.

Odbyła się konferencja w ministerjum pracy i opieki społecznej, na której p. Szubartowicz dyr. departamentu opieki społecznej, zreferował przedstawicielom zcentralizowanych organizacji zawodowych plan przeprowadzenia doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy wykazuje w całem państwie w dniu 1 listopada—18,789 bezrobotnych tej kategorji. Suma, uchwalona przez sejm w wysokości 1 miljona zł. jest stosunkowo niewielką ze względu na tak liczną rzeszę pracowników, potrzebujących pomocy. Pomoc doraźna może być zorganizowana tylko w 15 ośrodkach, gdzie bezrobocie przybrało większe rozmiary. Ponieważ w dniu wczorajszym wniosek, uchwalony przez sejm, został przyjęty w senacie przez komisję ochrony pracy, a zarząd funduszu bezrobocia podjął się przeprowadzenia tej akcji, zapomogi zostaną wypłacone prawdopodobnie jeszcze przed świętami. Odpowiednie dyrektywy wyda dyr. departamentu opieki społecznej poszczególnym agendom funduszu bezrobocia w dniach najbliższych.

Sto miast zabiega o pożyczkę amerykańską.

Sosnowiec, 16 grudnia.

Cztery miasta (Radom, Częstochowa, Lublin i Piotrków) zawarły z amerykańską firmą budowlaną „Ulen et Cie" umowy na wykonanie szeregu robót inwestycyjnych (przeprowadzenie wodociągów i kanalizacji, budowę hal targowych i rzeźni) kosztem około 10 miljonów dolarów. Tymczasem do związku miast polskich napłynęło jeszcze około 100 zgłoszeń innych miast prowincjonalnych, które, poznawszy warunki pożyczki, pragną z niej również skorzystać.

Ponieważ roboty, które będą prowadzone we wspomnianych miastach, wyczerpią oferowane pierwotnie przez firmę amerykańską kredyty, związek miast łącznie z bankiem gospodarstwa krajowego pragnąc uczynić zadość nowym zgłoszeniom, czyni starania o podwyższenie kredytów przeznaczonych przez „Ulen et Cie" dla Polski w tym celu, aby choć część miast mogła wykonać pożądane roboty inwestycyjne.

Roboty te, nie trzeba zapominać, zatrudnią znaczną liczbę bezrobotnych i przyczynią się do rozwoju miast polskich, a potrwają, jeżeli chodzi o wodociągi i kanalizację— 4 lata, hale targowe i rzeźnie — 1 rok.

Umowy przewidują, iż miasta, posiadające gotowe plany budowlane, otrzymają pożyczkę na warunkach ulgowych.

Kronika.

Kalendarzyk.

16 Wtorek	Dziś Albina m. Jutro † S. dz. Łazarza Wsch. słońca 7.22 Zach. „ 3.29

Od redakcji. Do dzisiejszego numeru załączamy bezpłatny dodatek p. t. „Ilustracja Iskry".

Uroczystość doręczenia orderu „Odrodzenia Polski" dyrektorowi tow. grodzieckiego, p. Stan. Skarbińskiemu odłożona została z 16 na 20 grudnia.

Współdzielnia mieszkaniowa. Organizacyjne zebranie członków stowarzyszenie p. n. spółdzielnia budowlana „Zagłębie" w Sosnowcu odbędzie się w środę, dnia 17 go grudnia r. b. o godzinie 6 ej po południu punktualnie w lokalu państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego, ul. Wawel nr. 1.

Porządek dzienny zebrania jest następujący: 1) zagajenie, 2) przeczytanie i przyjęcie statutu, 3) wybór rady nadzorczej, 4) ustalenie terminu następnego zebrania.

Nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Urząd skarbowy w Sosnowcu nadesłał nam następujący komunikat minister um skarbu: „Termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. podatkowy 1925 przypada na zasadzie art. 30 ustawy z dnia 14 maja 1923 roku (Dz. U R. P. nr. 58 poz. 412) na okres od 1 listopada do końca grudnia 1924 r.

Termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczony, jak również nie będą udzielane zezwolenia na spłatę w ratach tych należytości, a po upływie wyznaczonego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni zupełnego niewykupienia, lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Nowe pożyteczne placówki Dzięki poparciu p. starosty Trzcińskiego i pomocy wydziału powiatowego sejmiku, który udzielił na ten cel kredytu, zakupiono osiemnaście trychinoskopów dla gminnych rzeźni i miejsc uboju, celem dokonywania badania mięsa na włośnicę. 18 więc stacji trychinoskopijnych zostało otworzonych w powiecie będzińskim z dniem 1 grudnia r. b. przyczem pomocniczy personel weterynaryjny został już uprzednio należycie przygotowany do dokonywania badań na włośnicę. Fakt ten należy uważać jako daleko idący postęp w zabezpieczeniu zdrowia ludności, tem bardziej, że powiat będziński upradził pod tym względem Lwów i Kraków, gdzie dopiero tego rodzaju stacje mają powstać.

Sprzedaż przedsiębiorstw państwowych. Wykorzystując postawienie o pełnomocnictwach min. przemysłu i handlu wyznaczyło do sprzedaży następujące objekty przemysłowe: państwową wytwórnię aparatów telefonicznych i telegraficznych, składy Polmi nu w Gdańsku, międzypaństwowe gazociągi, hutę „Blachownią" pod Częstochową, oraz kilka wyłączności górniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz Olkuskiem, jakoteż zakłady hutnicze Białogon w ziemi kieleckiej.

Przykra sprawa Zaszła rzecz niezwykle przykra i to z powdwójnych powodów, mianowicie, iż miała miejsce w Będzinie i to w instytucji spółdzielczej.

W tym Będzinie, gdzie garstka ludności naszej przeciwstawia się skutecznie zalewowi żywiołu obcego i gdzie jedna, jedyna polska spółdzielnia, aczkolwiek powoli, lecz stale się rozwija, wynikł wśród władz tej placówki, t. j. zarządu i rady nadzorczej spór o osobę kandydata który ma być przyjęty na kierownika spółdzielni.

Zarząd kooperatywy, ze względu na zastój w handlu i poważne wydatki, związane z utrzymaniem odpowiedniego kierownika, chciał sprawę odłożyć do lepszych czasów, w ostateczności zaś proponował na stanowisko obecnego buchaltera.

Natomiast rada nadzorcza przyszła do przekonania, iż kierownik jest już obecnie niezbędny i na stanowisko to należy powołać człowieka z odpowiedniemi kwalifikacjami który by zajął się nietylko stroną handlową lecz, co ważniejsze, dbał w swe ręce kwestje kulturalne i oświatowe związane z ruchem spółdzielczym

Na tle tem wynikł zatarg, a ponieważ obie strony nie chciały zejść z obranego stanowiska, a tem samem dojść do porozumienia, spór wyciągnięto na forum publiczne.

W tym celu zwołano nadzwyczajne walne zebranie członków stow. spółdzielczego spożywców.

Po zagajeniu zebrania przez p. K. Pawłowskiego, do prezydjum zaproszono: na przewodniczącego p. Żebrowskiego na asesorów pp. Kępińskiego i Lupińskiego, na sekretarza p Suożyka.

Początkowo załatwiono sprawy bieżące jak odczytanie i przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, przyjęcie sprawozdania z działalności zarządu i sprawozdanie rachunkowe i t. p.

Z przytoczonych danych widać iż spółdzielnia, mimo trudnych warunków i ogólnego zastoju rozwija się coraz lepiej, przynosząc dość pokaźne zyski.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do sedna t. j. do wspomnianego powyżej zatargu.

Rozpoczęła się niezwykle ożywiona, chwilami bardzo gorąca dyskusja w rezultacie zarząd i rada nadzorcza zgłosiły swą rezygnację.

To jeszcze więcej zaognilo sytuację, nie też dziwnego, iż z ust niektórych mówców padały słowa ostre i przykre.

Walkowano przykrą tę sprawę około 3 godziny, wreszcie pod presją zebranych władze spółdzielni rezygnacje swe cofnęły i uchwalono, aby sprawę przekazać do załatwienia zarządowi i radzie nadzorczej, z udziałem arbitrów pp. Domańskiego i Żebrowskiego. Gdyby, mimo to, kwestja tej nie załatwiono pomyślnie w ciągu miesiąca, sprawa zostanie przekazana walnemu zgromadzeniu.

Powtarzamy, iż źle się stało, że tego rodzaju sprawy wyciąga się na zebrania publiczne, co wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie i zniechęcenie, a przecież, zwłaszcza w Będzinie, gdzie chodzi o sprawy społeczne pływała nie powinna mieć miejsca.

Skromne zapytanie. W związku z notatką w „Iskrze" o rozwoju szpitala powiatowego w Będzinie, otrzymaliśmy list, w którym grono osób zapytuje zarząd szpitala, czy nie zechciałby podać do publicznej wiadomości, ile też analiz zrobiono w istniejącem laboratorjum, oraz ile naświetleń rentgenowskich, wynik bowiem prac dwóch tych działów, pochłaniających poważne sumy, pozwoliłby zorjentować się co do ich celowości.

Dla czego? W Warszawie cukier (kryształ) kosztuje kg. zł. 1.14, a u nas zł. 1.20?

Dla czego niektórzy pp. piekarze nie chcą ważyć bułek i wypiekają bułki takie, że opłaca się kupować je na Śląsku?

Dla czego ceny wszystkich gatunków kaszy niższe są w Warszawie niż u nas, choć kilka miesięcy temu było odwrotnie?

Dla czego komisja do zwalczania drożyzny zajmuje się wyłącznie cenami chleba i mięsa, a nie pomyśli o innych artykułach pierwszej potrzeby?

Dla czego kilogram cielęciny w Olkuszu kosztuje 70 groszy, a w Sosnowcu zł. 1.80, a nawet 2 złote?

Szczególna opieka. Socjaliści, którzy na wsze strony trąbią o swej bezwyznaniowości i zaciekle zwalczają katolicyzm, tylko juda zm i niektóre sekty otaczają swą opieką.

Ostatnio szczególnie gorąco zajęli się sektą Hasyny, prześladowaną rzekomo przez władze.

Socjaliści udają, iż nie wiedzą o tem, że żaden związek lub inna organizacja a tem bardziej sekta, mająca na celu szerzenie zamętu wśród bezkrytycznych mas, nie mogą istnieć bez zezwolenia władz i ronią łzy krokodyle, gdy policja nie pozwala na nielegalne zbiegowiska, urządzane niby dla modlitwy.

Wszelkiego rodzaju sekciarze i agitatorów, siejących zamęt i zeniżające moralną wśród ciemnych mas, powinno się traktować jak zarazę, socjalistom jednak ludzie ci są potrzebni, gdyż dawalą im pracę wywrotową.

Zrozumiała też jest wściekłość na p. wojewodę, którego socjaliści nazywają diabłem, gdyż paraliżuje on łajdacką ich robotę i nie pozwala na eksperymenty, prowadzące do bolszewizmu, tam bowiem dąży bezwyznaniowość socjalistów z żydem Perlem i sekciarzem Hasznu na czele.

Skargi Ludność stale nadsyła nam skargi na pewne przywileje, panujące w sądach naszych.

Mianowicie chodzi tu o faworyzowanie spraw, prowadzonych przez obrońców lub adwokatów; które przedewszystkiem są rozpatrywane, lub też przesuwane podług życzeń obrony, sprawy zaś bez obrony lub policyjne rozpatrywane są później, skutkiem czego wiele osób zmuszonych jest do przebywania w sądzie od godz. 9 rano do 10 wieczorem nb. bez posiłku.

Ponieważ wobec prawa wszyscy są równi, należałoby, zwłaszcza w przybytku Temidy, przestrzegać tę zasadę, co usunęłoby skargi i rozgoryczenie wśród ludności.

Sąd doraźny. W dniu 23 grudnia r. b. odbędzie sąd doraźny nad Franciszkiem Dryndą, lat 18 zamieszkałym w Michałkowicach pod Katowicami.

Oskarżony dnia 30 listopada r. b. o godzinie 5 i pół po południu na szosie małobądzkiej pod Będzinem napadł na przechodzącą Józefę Wierzbę z okrzykiem „dawaj pieniądze", przykładając napadniętej rewolwer do głowy.

Napadnięta pokazała napastnikowi pustą torebkę. Wtedy Drynda ściągnął z napadniętej palto i zbiegł.

Warjat na dachu. Przy ul. Dęboniki w Dąbrowie mieszka przy matce 23 letni M. Kasprzyk, chory umysłowo.

W nocy, z soboty na niedzielę, chory wybiegł z mieszkania i z okropnym krzykiem, iż go mordują, począł biegać po mieście.

Po jakimś czasie, nieszczęśliwy przybiegł do komisarjatu, gdzie również w przeraźliwy sposób zaczął opowiadać o prześladującem go przywidzeniu.

Kiedy dyżurny podniósł się z krzesła, Kasprzyk, sądząc, iż chce go ująć wybiegł z komisarjatu, zamiast jednak na podwórze, pobiegł na strych, a stąd na dach.

Zmobilizowano całą rozporządzalną rezerwę policji, gdyż obawiano się, że chory zechce skoczyć z dachu na ziemię, tymczasem Kasprzyk, może skutkiem przemijającego atako, po pewnej chwili począł opuszczać na balkon pierwszego piętra.

Kiedy udało mu się to szczęśliwie i wyszedł na korytarz, policja zajęła się nieszczęśliwym i następnie oddano go pod opiekę matki.

Zdaje się, iż chorego należałoby koniecznie odesłać do odpowiedniego zakładu, w obecnych bowiem warunkach może on wywołać nieszczęśliwy wypadek, lub inne nieszczęście.

Samobójstwo. W sklepie Kabowskiego przy ulicy Dekiera 1 w Sosnowcu, otruła się esencją octową Marjana Kubalska, zam. przy ul. Rybnej 1 w Sosnowcu. Desperatce udzielono pierwszej pomocy i przewieziono do szpitala na Pekinie, gdzie w krótkim czasie zmarła.

Zabójstwo. Między kupcem Franciszkiem Musiałem, zam. na Piaskach przy ulicy Borowej 16, a jego małżonką Teodorą wynikały ciągłe sprzeczki i kłótnie. Ostatnio Musiał zaczął podejrzewać żonę o zdradę, w następstwie czego zaczął się nosić z myślą pozbawienia jej życia Krytycznej nocy z 13 na 14 b. m. Musiał chwycił rewolwer i strzeliwszy w pierś śpiącej Teodory, zranił ją śmiertelnie. Wkrótce Teodora Musiał wyzionęła ducha, a zabójcę aresztowała policja.

Usiłowanie zabójstwa. Piotr Łabuś, zam. przy ul. Staropogońskiej 21, cierpiał na manję podejrzewania każdego o chęć pozbawienia go życia przez otrucie. Najwięcej cierpiała na tem siostra jego, która tej krytecznej nocy, kiedy to Piotr Łabuś, cierpiąc na ból żołądka, przekonany, iż jest to skutek podanej mu w strawie trucizny, chwycił siekierę i począł zadawać siostrze ciosy, odniosła rany w głowę, rękę i nogę. Zaalarmowana policja zajęła się tą sprawą.

„Rewolwer pana zięcia“. Notatka pod powyższym tytułem wydrukowana została w „Iskrze“ z dn. 11 b. m. w tak fantastyczny sposób, iż po przeczytaniu jej nikt nic nie wie, o co chodzi. Otóż, jak się dowiadujemy ze źródła wiarygodnego, zajście miało miejsce na tle zatargu z robotnikiem kopalni p. Czapelskiego. Skąd jednak do notatki tej wplątany został zięć, teść i t. p. — dociec nie mogliśmy. Prawdopodobnie przy łamaniu kolumny nastąpiła katastrofa — rozsypanie się łamu i w następstwie z dwóch różnych notatek zrobiła się jedna.

Kradzieże. Stanisławowi Rogowiczowi, zam. przy ul. Nowopogońskiej 32 na Pogoni, skradziono 3 kawałki towaru, wartości 70 zł.

— Władysławowi Szwedkowiczowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Targowej 12. skradziono widły z podpórką, wartości 8 zł.

— Dyrektorowi szkoły technicznej, Stanisławowi Gadomskiemu, zam. przy ulicy Kilińskiego 37, skradziono ze szkolnej szafy listę płacy za miesiąc wrzesień r. b. na sumę 4,794 zł. 99 gr.

— Z wagonu Nr. 627225 na stacji Sosnowiec skradziono siano, wartości 3 zł.

— Henrykowi Gajerowi zamiszkałemu w drugim wagonie od ul. Teatralnej na stacji Sosnowiec Rad., skradziono garnitur czarny, wartości 120 złotych.

— Józefowi Szczęsnemu, stróżowi kolejowemu stacji Sosnowiec W., udało się przyłapać złodzieja kolejowego w trakcie, gdy kradł z wagonu margarynę. Jest to Stanisław Szklarski, zam. w Sosnowcu przy ul. Sobieskiego 11.

Z sukcesów kieszonkowców. Józefowi Ciesielskiemu, zam. w Sosnowcu przy ulicy Targowej 12, skradł nieznany osobnik z kieszeni na ulicy 15 złotych.

— Na stacji Katowice skradziono z kieszeni Piotrowi Wolskiemu, zam. w Wolbromiu przy ul. Krakowskiej, 140 zł.

— Podczas wsiadania do wagonu na stacji Będzin Stary, skradziono Leonowi Pińskiemu, zam. w Katowicach przy ulicy Powstańców, portfel z 80 zł.

— Prócz tych kradzieży miały miejsce i kradzieże w wagonach, które w ostatnich czasach coraz częściej się zdarzają, mianowicie: Stefanowi Majerowi zam. w Katowicach przy ul Dworcowej 11, skradziono w wagonie palto zimowe, wartości 120 zł, a Agnieszce Pytel, zam również w Katowicach, sakiewkę z 70 zł

Z ostatniej chwili.

Pożar.

Wczoraj o godzinie 6 min. 15 wieczorem miasto zostało zaalarmowane syrenami fabrycznemi o wynikłym pożarze w zabudowaniach fabryki „Fitzner i K. Gamper“. Pierwsza pospieszyła na ratunek miejska zawodowa straż ogniowa z nowym komendandantem p. Henrykiem Sosnowskim na czele. Po skonstatowaniu, że pożar wszczął się w budynku mieszkalnym skierowano akcję ratunkową z klatki schodowej przy użyciu sikawki motorowej. Kolejno przybyły straże z Katarzyny, Hr. Renard i ochotnicza straż miejska, której zdarzył się wypadek, gdyż skutkiem pęknięcia koła beczka przycisnęła 2-ch strażaków, którzy odnieśli dość poważne obrażenia. Pożar ugaszono o godz. 9 m. 30 wiecz.

„Maciek I, król powietrza“.

Piękny upominek gwiazdkowy zgotował naszej dziatwie i młodzieży ruchliwy zarząd główny ligi obrony powietrznej państwa, wydając książkę K. A. Czyżowskiego: „Maciek I, król powietrza“.

Jest to niezwykle barwna i ciekawa opowieść o dwunastoletnim lotniku polskim, zakładającym wśród ludożerców w głębi Afryki kolonję polską.

Dzielny Maciek, jako syn lotnika, zawczasu już wprawiony do lotnictwa, przeżywa niesłychane przygody. Ratuje honor ojca, który skutkiem choroby nie może wypełnić rozkazu i w jego zastępstwie sam wybiera się w podróż na żelaznym ptaku. Zbłądziwszy po drodze, stacza walkę z trzema nieprzyjacielskiemi samolotami, ratuje z niewoli polskiego żołnierza, wreszcie dociera do króla rumuńskiego, któremu oddaje ważne dokumenty, za co zostaje odznaczony krzyżem.

Ale to dopiero początek jego niezwykłych przygód.

W drodze do Konstantynopola Maciek walczy z szaloną burzą i orkanem, a nie chcąc zniszczyć aparatu, daje się ponieść w głąb Afryki, do fantastycznego kraju „Miam Miam“, gdzie dzicy ludożercy korzą się przed nim, jako przed królem powietrza. Dzielny Maciek pamięta o tem, że jest polakiem i w imieniu Polski rządzi dzikusami, nadając im ludzkie prawa.

Ludożercy, dzięki Maćkowi, poznają po raz pierwszy, co to jest miłość i po raz pierwszy płaczą, gdy Maciek ich żegna. Bohaterski chłopak obiecuje wstawić się za nimi do prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i uzyskać dla nich jego wysoki protektorat, który ma im dopomóc do wstąpienia na drogę cywilizacji ludzkości.

Na tem kończą się osobliwe przygody Maćka I, które czytelnik pochłania z zapartym tchem. Niewątpliwie też, z prawdziwym talentem napisana książka p. Czyżewskiego zdobędzie sobie szeroką popularność w kołach naszej dziatwy i młodzieży, stając się dla nich najmilszym upominkiem.

Specjalnie podkreślić należy piękną szatę wydawniczą książki, której świetność podnoszą jeszcze liczne ilustracje Zygmunta Grabowskiego w tekście i na okładce. Poza tem niska ze względów propagandowych cena książki, bo tylko 5 złotych, czyni z niej nietylko najpiękniejszą, ale i najtańszą książkę gwiazdkową.

Z TEATRU.

W Sosnowcu.

Dziś — „Bolszewicy“ Dramat w 3 aktach Wacława Sieroszewskiego ukaże się na naszej scenie w wykonaniu zespołu artystów warszawskich pod kierunkiem i reżyserją Władysława Lenczewskiego, w rolach głownych z Heleną Bożewską, Sypniewską i Bay-Rydzewskim. Oprócz tego, bierze w przedstawieniu udział 30 artystów, 90 statystów oraz przywiezione są specjalne dekoracje i rekwizyty. Ceny miejsc od 6 zł. do 1 zł. Początek godz. 8-a.

Sroda — „Bolszewicy“ po raz drugi i ostatni w wykonaniu zespołu Wl. Lenczewskiego.

Czwartek — „Dolly“ Rekordowa operetka, zapełniająca salę po brzegi.

Piątek — „Otello“ tragedja W. Szekspira z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej. Próby odbywają się pod reżyserją Mieczysława Nawrockiego.

W Katowicach.

Dziś — „Dolly“ operetka urozmaicona tańcami.

Sroda — „Przegląd operetek i baletu“.

Czwartek — „Otello“ z Adwentowiczem w roli tytułowej.

Piątek — teatr niemiecki.

Teatr ludowy w Katowicach.

Dziś i codziennie — „Gruby ryby“ Bałuckiego. Początek godz. 8. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

Skrzynka do listów.

Szanowna Redakcjo!

Niniejszem najuprzejmiej proszę o wydrukowanie w Ich poczytnem piśmie następującego ostrzeżenia.

W latach 1920—1922 byłem więziony przez bolszewików w więzieniu w Kijowie. Podczas mego aresztowania władze bolszewickie ograbiły mnie doszczętnie, zabrawszy mi nawet dokumenty osobiste i formularz służbowy ze służby rosyjskiej, w której byłem zatrudniony, jako oficer wykładowca w szkołach wojskowych.

Po szczęśliwym powrocie do Polski, objąłem posadę początkowo w Częstochowie, obecnie zaś na Śląsku.

Doszły mię słuchy, że jakaś osobistość na terenie Polski operuje mojemi dokumentami i to w dodatku, uprawiając robotę antypaństwową. Przeto ostrzegam, że obecnie jestem na posadzie profesora matematyki w gimnazjum państwowem w Katowicach i wszelkie zastrzeżenia co do skradzionych mi przez bolszewików dokumentów poczyniłem.

Władze zaś proszę o przytrzymanie osobnika, podszywającego się pod moje papiery.

Mając nadzieję, że Szanowna Redakcja nie odmówi mej prośbie, kreślę się

z szacunkiem

Mikołaj Orlicki

prof gimn. państw. w Katowicach, ul. Warszawska 28 a.

Ze Śląska.

Wielki wiec właścicieli domów. W Katowicach odbyło się w niedzielę wielkie zebranie właścicieli domów przy udziale około tysiąca osób. Zebranie zwołano ze względu na przedłożoną sejmowi śląskiemu nową ustawę o lokatorach i wynajmie mieszkań, ażeby przeciwko tej ustawie zaprotestować. I rzeczywiście uczyniono też wszystko, ażeby wiec wypadł jak najbardziej imponująco. Właściciele domów daleko ruchliwiej umieją bronić swych interesów, aniżeli lokatorzy. Na wiec przybyli nawet z Warszawy przedstawiciele właścicieli domów. W płomiennych mowach odmawiano wszelkiego prawa egzystencji ustawie o ochronie lokatorów jako rzekomo sprzecznej z konstytucją, bo naruszającej prawa własności osobistej. Wszyscy mówcy stanowczo domagali się zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, m. in. poseł Janicki (chrześć. dem.) poseł Schoppa (klub niem.) p. Pepłowska z Warszawy i przewodniczący śląskiego związku właścicieli domów i gruntów p. Labus i drugi przewodniczący p. Hoppen. Jednogłośnie uchwalono wkońcu rezolucję, żądającą m. in. zniesienia ustawy o ochronie lokatorów i subwencji państwowych wzgl. długoterminowych pożyczek bezprocentowych dla właścicieli domów, ażeby im umożliwić przeprowadzenie niezbędnych reperacji.

Z sejmu śląskiego Dzisiejsze wtorkowe posiedzenie sejmu śląskiego zawiera m. in. następujące ważne punkty po rządku dziennego: drugie czytanie ustawy o ochronie lokatorów, obrady nad budżetem województwa na r. 1925, drugie czytanie ustawy o paparciu meljoracji rolnej (odwadnianie wzgl. nawadnianie), komisji legislatywnej, wniosek o założenie szkoły rolniczej w Bielsku i inne sprawy.

Ubiegła niedziela w handlu. Zeszłej niedzieli we wszystkich miastach województwa składy były popołudniu otwarte. Pogoda sprzyjała, to też tłumy zaludniały ulice, a także ludność wiejska przybyła po zakupy do miast. „Srebrna“ niedziela jednakże nie przyniosła kupcom spodziewanego wielkiego obrotu. Niskie zarobki ogółu ludności robotniczej, bezrobocie i powszechny brak gotówki nie pozwalały na większe zakupy. To też tłoczono się przy wspaniałych, gustownie udekorowanych wystawach wielkich sklepów, podziwiano je należycie i odchodzono z żalem, że nic nie można było kupić. Poniedziałek, jako dzień wypłaty, wypadł dla kupców nieco lepiej. Główny targ był dość ożywiony. Największym pokupem cieszyły się owoce, gęsi, towary tekstylne i skórzane. Słabą była natomiast frekwencja hali mięsa i środków żywności, jakoteż warzyw.

Poświęcenie „Domu Żołnierza“. W sobotę o godz. 4 po poł. odbyło się w Katowicach poświęcenie „Domu Żołnierza“, zbudowanego głównie staraniom gen Horoszkiewicza. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz załogi katowickiej ksiądz major Siukowski. Wieczorem odbyło się w sali teatralnej „Domu Żołnierza“ pierwsze przedstawienie nowozałożonego „Teatru ludowego“, dane przez artystów teatru polskiego. Przygrywała orkiestra wojskowa.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Prowizorium budżetowe na pierwszy kwartał 1925 roku.

Warszawa, 15 grudnia.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia sejmu znajduje się projekt prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał roku przyszłego. Na mocy cichego porozumienia pomiędzy klubami prowizorjum ma być uchwalone szybko i bez wielkich rozpraw.

Następnie poseł Moraczewski referować będzie sprawę pociągnięcia do odpowiedzialności przez trybunał stanu b. ministra skarbu, p. Kucharskiego.

Dyskusja zapowiada się burzliwie. Wynik głosowania jest wątpliwy, ponieważ do uchwalenia wniosku potrzebną jest kwalifikowana większość.

Dodatek dla urzędników.

Warszawa, 15 grudnia.

Dowiadujemy się, że wobec odmowy wypłacenia urzędnikom 13 pensji, każde minitterjum otrzyma do dyspozycji pewne kredyty na renumerację.

Dodatek wynosić ma około 200 złotych na osobę. Otrzymają go jednak tylko urzędnicy szczególnie gorliwi i pracowici, według spisów, które ułożą biura prezydjalne ministerjów.

Przeciw rekwizycji mieszkań.

Warszawa, 15 grudnia.

(Tel. wł.) Wczoraj pod hasłem „O nietykalność domowego ogniska" odbyło się w resursie obywatelskiej liczne zebranie, zwołane przez zarząd mównicy społecznej. Na zebraniu ostro krytykowano przyjętą niedawno przez sejm ustawę o rekwizycji mieszkań prywatnych. Niektóre dzienniki podnoszą, że ton zebrania był niedopuszczalny, ustawie bowiem, uchwalonej przez sejm zarzucano tendencje bolszewickie.

Wisła zamarzła.

Warszawa, 15 grudnia.

(Tel wł.) Dziś o godzinie 7 rano Wisła pod Warszawą zamarzła na całej szerokości.

Gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe

Warszawa, 15 grudnia.

(Tel. wł.) W ministerjum skarbu odbywają się narady nad organizacją gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Rozporządzenie w tej sprawie wydane będzie jeszcze w roku bieżącym na podstawie pełnomocnictw.

W Egipcie.

Londyn, 15 grudnia.

(Tel. wł.) Z aresztowanych 42 Egipcjan w związku z zamordowaniem angielskiego naczelnego komendanta Sudanu, gen. Stacka — dziewiętnastu, przeważnie studentów i oficerów sudanskich, uwolniono z powodu braku dowodów. Dzienniki donoszą jednak, że w śledztwie wykryto daleko sięgający spisek, który rozgałęzia się nawet poza Egiptem. W Jassa przedsięwzięto liczne rewizje.

Demonstracje w Moskwie

Wiedeń, 15 grudnia.

(Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że urządzono tam wczoraj Trockiemu, który wyjechał na Kaukaz, wielką owację, która dała powód do kontrdemonstracji, trwającej do późnej nocy. W kilku miejscach przyszło do ostrych starć z policją.

Zajęcie Alkazaru

Paryż, 15 grudnia.

(Tel. wł.). Dzienniki donoszą z Tangeru o wybuchu powstania szczepu Andscharas przeciwko Hiszpanom. Powstańcy otoczyli miasto Alkazar i grożą marszem na Tetuan. Hiszpański ambasador w Londynie potwierdził tę wiadomość.

—

Paryż, 15 grudnia.

(Tel. wł.) „Petit Parisien" dowiaduje się o wyjeździe generała Hermosa do Tetuan. Wyjazd ten stoi w związku z wysłaną do Hiszpanji notą francuską, w której rząd francuski dowiaduje się o zamiarach hiszpańskich co do ewakuacji strefy w Marokku.

—

Paryż, 15 grudnia.

(Tel. wł.) „New York Herald" donosi, że generał Primo de Rivera oświadczył, iż dyrektorjat hiszpański wcale się nie sprzeciwia proponowanemu rozstrząsaniu kwestji zmiany traktatu północno afrykańskiego.

Pogoda na dziś. Wzrost zachmurzenia, na wschodzie przymrozki, na zachodzie i w środku kraju odwilż. Słabe wiatry północno zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 15 grudnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5.18¹/₂
Funt — 24.38
Paryż — 27.82
Szwajcarja — 100.00
Włochy — 22.42
Praga — 15.70
Wiedeń — 7.33
Bony złote — 0.99
Pożyczka dol. 3.42
Rubel złoty — 2,73.

Gdańsk, 16 grudnia.

Dolary — 5.35
1 złoty 1.03

Ś. † P.

Helena ze Świeściowskich Teofilowa Holewińska

przeżywszy lat 53, zmarła w Bogu 11 grudnia i pochowana na miejscowym cmentarzu w Zagórzu dnia 13-go grudnia 1924 roku.

Wszystkim, którzy okazali nam bardzo wiele serca i pomocy w tak bolesnej dla nas chwili, składamy z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać"

1290 Mąż, dzieci i wnuś.

OGŁOSZENIE.

W rejestrze spółdzielni przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu tom I dokonano dnia 4 grudnia 1924 roku następującego wpisu:

1. „Bank Zagłębia" spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Zarząd Banku stanowią: 1) Marjan Jagiełłowicz, 2) Felicjan Wieczorek i 3) Józefat Kruszyński. 1285

Ogłoszenie.

Urząd gminy Łagisza podaje do wiadomości, że w dniu 18 grudnia od godz. 11 rano na kolonji Bory, wsi Łagisza na pokrycie długu na rzecz Jana Wojtasińskiego w sumie 311 zł. 30 gr. odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości, należących do Piotra Wojtasika, mieszkańca tejże kolonji, a mianowicie szafy stojącej na ubranie, kanapy, stołu i maszyny do szycia, ocenionych na ogólną sumę 250 zł. Wójt gminy Łagisza Wyględacz.

Łagisza, dn. 12 grudnia 1924 r. Sekretarz gminy Maruszkiewicz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania w dobrym stanie pianino. Będzin. Kołłątaja 6. firma „Rozalja". 1230-4

Wanny, wanienki i nasiadówki cynkowe, tarki do prania bielizny, duże, trwałe, o wykonaniu najpierwszej jakości poleca zakład blacharsko-mechaniczny B. Pelko. Sosnowiec. Długa 22, tamże deski i bale do heblowania i rżnięcia od 5 m/m grub. 1177-4

Do sprzedania sieczkarnia kieratowa, albo do motoru. Wład. Kolankowski. Środula 31. 1256-1

Na gwiazdkę najtaniej można kupić harmonje stolikowe, chromatyczne, ręczne, mandoliny włoskie, gitary, skrzypce, futerały, smyczki, płyty organki, Sosnowiec, Kościelna nr 87 Kopeć. 1288-3

Sprzedam tanio 2 biurka i stół. wiad. stowarzyszenie lokatorów, Sosnowiec, Piłsudskiego 8. 1283-3

Do pokoju jadalnego 6 krzeseł, 2 fotele sprzedam tanio, tamże otomany dywanikowe, Pogoń, Zielona 23. 1221

Wielki wybór zabawek dziecinnych, ozdób choinkowych, lalek po cenach najtańszych poleca magazyn galanteryjny przyborów do szycia i haftu A. Holewińska, 3-go Maja 5. 1297-8

Planino używane sprzedam. Będzin. Kołłątaja 30, Barenblatt. 1296

Sprzedam otomanę, kozetkę i materace; także przeróbki tapicerskie przyjmuje. Sosnowiec, Kołłątaja 10. w podwórzu, oficyna II piętro. 1298

Z powodu wyjazdu 30 proc. taniej garnitury wiklinowe oraz kosze różnych rozmiarów. Sosnowiec, Modrzejowska 8, w podwórzu. 1311

Dom do sprzedania, wolny sklep z mieszkaniem. Czeladź. ul Krzywa 41. 1304

Aparat fotograficzny w dobrym stanie sprzedam tanio. Wiadomość „Iskra" Będzin. 1302-2

Najlepszy podarek gwiazdkowy jest dobry kanarek! Mam jeszcze kilka kanarków, dobrych śpiewaków, tanio do sprzedania. Mrowiec. Rożdzień, ul. Wałowa 8 l. 1277

Do sprzedania: kartofle wyborowe jadalne, pierwszy gatunek, korzec 7,50. Kartofle drugi gatunek 5,50. Polskie zrzeszenie spirytusowe, Sobieskiego 8. 1292-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebna ekspedjentka do sklepu kolonjalno-spożywczego od zaraz. Oferty składać: Sosnowiec, Nowa 6. 1300

Poszukuje się pracownika, obznajmionego z działami: piekarskim i sklepowym. Oferty z podaniem warunków i referencji składać w adm. „Iskry" sub „Esem". 1172-1

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Praktyki biurowej poszukuje b. uczeń VI kl. szkoły handlowej. Adresy nadsyłać do „Iskry" pod „F. B."

Inteligentna panienka poszukuje poszukuje posady w charakterze kasjerki w większej firmie, ewentualnie do 15 b.m. Oferty „Iskra" Dąbrowa pod „Sumienna kasjerka". 1220-1

Pomocnica aptekarska poszukuje posady w mieście. Zgłoszenia do filji „Iskry" w Będzinie pod „Pomocnica". 1268-2

Woźny z dobremi świadectwami poszukuje zajęcia, Sławków, stow. „Praca". 1287

Młoda, inteligentna panienka z dłuższą praktyką biurową poszukuje posady maszynistki lub kasjerki. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia: administracja „Iskry" sub „Maszynistka". 1215-2

Geometra, zdolny rysownik, posiadający niezbędne przyrządy miernicze, magazynier z działu drzewnego zarazem ekspedytor, korespondent, oraz biegły telegrafista szukają posad od zaraz za małem wynagrodzeniem. Łaskawe piśmienne zgłoszenia pod „Geometra" do filji „Iskra" Dąbrowa. 1289

Lokale.
8 groszy za wyraz

Dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia. Blisko nowej stacji Będzina. Wiadomość: Małobądz 55. 1306-3

Różne.
8 groszy za wyraz.

Tapicer Ratajski, Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 993-10

STENOGRAFII wyuczy listownie szybko, jak najdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 1112-7

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania, korespondencje, księgowanie. Sosnowiec, Sienkiewicza 6, m. 4. 1117-1

Uczeń 8-ej kl. państ. gim. matem.-przyrod. udziela lekcji. Wiad. ul. 3-go maja 1. 22 m. 12. 1254-2

Oddam na własność roczną dziewczynkę. Wiadomość Będzin-Warpie, dom Kubiczka, u Rutkowskiego. 1309

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klijentelę, iż otworzyłem pracownię obuwia przy ulicy Kościelnej, vis a vis kino „Zagłoba". Przyjmuje obstalunki i reperacje. Posiadam na składzie gotowe obuwie najnowszych fasonów po cenach konkurencyjnych. Z poważaniem Stefan Fryszkiewicz 1295

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Józefowi Będkowskiemu skradziono książeczkę wojskową wyd. przez 6 baon sanitarny. Lwów. 1197-1

Sadowskiemu Józefowi skradziono książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin i kartę demobolizacji. 1201-1

Rozenblat Szoer Icek zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Noworadomsk. 1207-1

Lewicki Stanisław zgubił kartę demobilizacyjną wyd. przez 22 pułk ułanów. 1218-1

Kubik Józef zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez Hutę Bankową. 1222-1

Kułasek Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Karol" w Zagórzu. 1221-1

Jaroń Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin. 1258-2

Nocoń Bronisław zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez gminę Łagisza. 1308-3

Jan Konieczny zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Stanin, powiat Łuków i książkę kopalnianą, wydaną przez kop. w Wojkowicach. 1307

Wawro Bolesławowi skradziono kartę demobilizacji, wydany przez PKU Miechów i książkę kasy chorych, wydaną przez kasę chorych Sosnowiec. 1305

Fersztenfeld Brajndla zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo Będzin. 1303-3

Gutszein Herszler zgubił paszport zagraniczny, wydany w Berlinie. 1282-3

Skradziono dowód osobisty, wydany przez magistrat miasta Sosnowca na imię Piotr Longinor. 1270,3

Redaktor: W. Mogg[illegible]ski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dąbrowska Nr. 1.